

ROBOTNIK

ORGAN
POLSKIEJ PARTJI
SOCJALISTYCZNEJ

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

X Zjazd.

W życiu wszystkich partji socjalistycznych i robotniczych całego świata zjazdy doroczne odgrywają wielką rolę. Spisują wspólne doświadczenie partji w poprzedzającym je okresie. Są areną, na której ścierają się poglądy, nurtujące wewnątrz partji. Stanowią wiechy, wytykające drogę, po której partja, jako przodowniczka klasy robotniczej, prowadzi ją poprzez walkę — do zwycięstwa.

Jeżeli tak jest wszędzie, jeżeli zjazdy partyjne doniosłą odgrywają rolę nawet w krajach, gdzie panuje wolność polityczna, gdzie towarzysze jawnie, publicznie pracują w wielkich masowych organizacjach, gdzie wre bezustanna praca na tysiącach zebrani i zgromadzeń, gdzie nadewszystka prasa codzienna, liczne gazety partyjne odzwierciedlają całe życie idejowe partji, gdzie przeto dla zjazdów mało stosunkowo zostaje roboty, — to cóż dopiero u nas? W warunkach roboty konspiracyjnej; gdzie przekłety ucisk i prześladowania utrudniają w najwyższym stopniu normalny bieg wewnętrzznego szerokiego życia w partji; gdzie jednolite zapatrywania na palące sprawy wypracowuje się z największą trudnością, a dyskusję, rozpoczętą dziś ciągnie się dalej za miesiąc, a kończy nierzadko w celi więziennej. Dlatego zjazd partyjny, zjazd przedstawicieli wszystkich organizacji partyjnych ma u nas szczególnie wielkie znaczenie. Ale jednocześnie warunki naszego życia sprawiają, — a przynajmniej sprawiały dawniej, — że zjazdy, które życiem partji kierowały, z nadto były oderwane od najszerszych jej kół i uchwały ich nierzadko były dla tych kół w pewnej mierze niespodzianką. Tak np. uchwały naszego IX-go Zjazdu, które najbardziej wyrobionym towarzyszom wydawały się — i słusznie — podyktowane przez żywotne interesy partji i ruchu, nie przez wszystkie koła towarzyszy zostały należycie zrozumiane i ocenione, co niejedną partji zgotowało stratę.

Ale lata ostatnie, będące dla proletariatu okresem ciężkich prób, były dlań zarazem zniwem cennych doświadczeń. Klasa robotnicza dojrzała szybko, a przeto życie partji coraz silniej zespalało się z życiem mas.

To też Zjazd ostatni, budzący oddawna żywe zainteresowanie wśród szerokich kół robotniczych, można było przygotować, pomimo trudnych warunków konspiracyjnych i materialnych, lepiej i gruntowniej, niż Zjazdy poprzednie. O przygotowaniach tych przypominać tu nie będziemy, bo zbyt one

przytomne pamięci wszystkich, którzy w nich brali udział, a udział w nich brali właśnie wszyscy.

Wybrani w takich warunkach delegaci na Zjazd byli istotnie wyrazicielami opinii zorganizowanego ogółu, a w obradach swoich i decyzjach mogli brać pod uwagę zarówno przeżyte doświadczenia czasów ostatnich i wyczułe przez siebie potrzeby chwili, jak też gotowe już wyniki ustnych i drukowanych dyskusji przedjazdowych, które w formie licznych artykułów, wniosków i rezolucji przygotowały dla Zjazdu obfity materiał. *)

Skład Zjazdu stanowiło 39 delegatów z głosem decydującym: z Łodzi 8, z Radomia 6, z Zagłębia 5, z Warszawy 4, z Częstochowy 4, z podmiejskiego okręgu Warszawy 2, z Płocka 1, 2 członków centr. kom. rob., 3 delegatów komitetu żydowskiego, 2 redaktorów pism, 1 delegat wydziału Ekonomicznego. Prócz tego 14 gości, w tej liczbie 5-ciu przedstawicieli sekcji zagranicznych, przedstawiciel związków pomocy P. P. S. w Ameryce Północnej, 5-ciu gości, sprawujących funkcje sekretarzy, przedstawiciel P. P. S. D. Galicji i Śląska. — Pięciu wybranych już delegatów dla przeszkód technicznych nie przybyło, a mianowicie: 1 del. z Lublina, 1 z Radomia, 1 z Warszawy, 1 z Płocka (?), 1 redaktor.

Dane statystyczne zebrane o uczestnikach zjazdu wskazują, że było wśród nich 25 legalnych, 27 nielegalnych, że przeciętny ich udział w ruchu socjalistycznym wynosił 7 lat (najmniej 2 lata najwięcej 26 lat), że 32 przeszło już przez próby aresztu i przesiedział w więzieniach razem 38 lat, tj. 12½ mies. przeciętnie na każdego. We wschodniej Syberji spędziło 4 członków Zjazdu lat 29¾, w Rosji północnej i południowej 7 członków lat 10. Zbiegłych z kategorii lub zesłania było 7. Skazanych na śmierć 3.

* * *

Obrady zjazdu trwały dni 10.

Na pierwszym posiedzeniu po zagajeniu Zjazdu przez przedstawiciela C. K. R. wybrano 3-ch tow. do prezydium, zatwier-

*) Wniosków programowych zgłoszono razem przed Zjazdem i na Zjeździe 20, w tym gotowych projektów programowych 7, oraz 13 poprawek i warjantów (odmian); w sprawach taktycznych dwa projekty wniosku o ogólnych wskazaniach takt.; 2 wnioski o stosunku do 3-ciej Dumy; 2 wnioski o przygotowaniu powstania zbrojnego; 3 w sprawie konfiskat; 4 o milicji i organizacjach bojowych; 5 w sprawie teroru politycznego; 3 w sprawie samoobrony.

W sprawie związków zawodowych, stosunku do ruchu współdzielczego i do org. kulturalnych oraz w sprawie działalności partji na wsi po 2 wnioski. W sprawach organizacyjnych 6 wniosków oraz szereg poprawek i uzupełnień. O stosunku do innych partji 4 wnioski.

dzono sekretariat złożony z 5-ciu osób, wybrano komisję do sprawdzenia prawomocności mandatów delegackich, wreszcie po dyskusji uchwalono porządek dzienny i regulamin Zjazdu t. j. przepisy, określające zgóry czas przemówienia mówców, sposób i porządek głosowania i zgłaszania wniosków, wreszcie czas trwania obrad.

Porządek dzienny przyjęto następujący: 1. Sprawozdanie CKR: a) ogólne, b) organizacyjne, c) finansowe; 2. Program; 3. Taktyka: a) sytuacja polityczna i III Duma, b) akcja bojowa i organizacje bojowe (terror polityczny, partyzantka, konfiskaty, przygotowanie powstania zbrojnego, milicja); c) związki zawodowe (z uwzględnieniem walki z terorem ekonomicznym), kooperatywy, stowarzyszenia kulturalne i kształcące; d) działalność partii na wsi. 4. Ustawa partyjna. 5. Wybór CKR. 6. Stosunek do innych partii socjalistycznych w państwie i sprawa zjednoczenia partii socjalistycznych w Królestwie.

Drugi dzień obrad wypełniło całkowicie sprawozdanie CKR. oraz dyskusja nad nim. Sprawozdawców było trzech. Pierwszy dał wyczerpujący obraz działalności partii w ciągu ubiegłych 13 miesięcy. Nakreślił trudne położenie, w jakim znalazła się partja nazajutrz po IX Zjeździe, kiedy musieliśmy porać się z trudnościami wypracowywania zmienionej taktyki; trudności te, wynikające z niejasnej a ciężkiej sytuacji politycznej zwiększała nadto w pierwszych miesiącach pozjazdowych demagogja frakcji, która obiecuje ludzom złote góry, pozyskiwała wpływy wśród łatwowiernych a niewyrobionych. Był to również okres najcięższych strat naszej organizacji na skutek epidemji aresztów, które głównie na nas właśnie spadały. W tych ciężkich czasach niejeden, być może, zwątpił, czy droga, po której poszliśmy, trafna była i dobra. Kierownictwo partii tych wątpliwości nie miało, i twardo i nieugięte szło po obranej drodze. I czas okazał się silnym naszym sojusznikiem: stopniowo coraz jawniejszym się stawało, że my właśnie widzieliśmy jasno i radziliśmy dobrze — i wpływy nasze i postawa nasza stałe się umocniały. Sprawozdawca nakreślił poszczególne epizody życia partii w roku ubiegłym w związku z ogólnym życiem społeczno-politycznym kraju; lokaut łódzki; 22 stycznia; walki bratobójcze i rozrost ND na gruncie ogólnej reakcji; okres wyborów do 2-iej Dumy; 1 maja; dyskusja w sprawie wyborów do 3-iej Dumy i udział nasz w tych wyborach; udział nasz w robocie związkowej i oświatowej oraz w prasie legalnej; rozwój wewnętrznego życia organizacji naszej partii: konferencje okręgowców i zebrania dyskusyjne; przygotowania ideowe i techniczne do X Zjazdu; „Myśl Socjalistyczna”; wreszcie stosunek do innych partii socjalistycznych w Polsce i w Rosji — oto sprawy i kwestje, omówione w referacie pierwszego sprawozdawcy.

Drugi referent CKR. dał sprawozdanie ze stanu organizacji. Kadry organizacyjne zmniejszyły się znacznie. Liczba zorganizowanych wynosi obecnie około 12,000, podczas gdy w roku zeszłym cyfra ta była czterokrotnie większą. Przyczyną takiego stanu rzeczy są przede wszystkim represje, które odstraszyły od szeregów partyjnych jednostki mało wytrwałe i świadome, a pociągnięte głównie poprzednim powodzeniem ruchu. Pomimo skurczenia się organizacji partja nie straciła charakteru masowości; albowiem za pośrednictwem ośrodków organizacyjnych utrzymuje ona ścisły kontakt z masą robotniczą i kieruje jej wystąpieniami na polach życia politycznego i społecznego. Ze sprawozdania kasowego wynika, że rok ostatni zaznaczył się dla partii ciężkim kryzysem materialnym. Kryzys ten, będący poniekąd naturalnym następstwem zmian, jakie zaszły w zewnętrznych warunkach walki, w poglądach i taktyce partii, kryzys niesłuchanie ciężki i trudny do przezwyciężenia, w rezultacie doprowadził do pewnego uzdrowienia finansowych stosunków partii. Masa robotnicza, przy-

zwyczajona dotąd do oglądania się na dochody nadzwyczajne, zaczęła rozumieć potrzebę stałego i regularnego zasilania kas partyjnych.

To też podczas gdy na początku sprawozdawczego okresu okręgi nie mogły jeszcze obejść się bez zapomóg od centralnego komitetu, przy końcu widzimy już, że z kas okręgowych pewne, acz nieznaczne, sumy przelewane są do kasy centralnej. I chociaż wpływy te nie odpowiadają bynajmniej wysokości wydatków, chociaż i dziś jeszcze brak środków paraliżuje niejednokrotnie nasze zamiary, to przecież poprawa stosunków nie daje się zaprzeczyć, a Zjazd obecny, urządzony za pieniądze zebrane wyłącznie ze składek robotniczych, pozwala nam spodziewać się, że niezadługo materialne podstawy istnienia partii naszej oprą się całkowicie na jedynie racjonalnych zasadach samopomocy robotniczej.

Podczas następnych 2¹/₂ dnia obrady toczyły się około sprawy nowego programu. Wygłoszono dwa referaty, w których omawiano zarówno ogólną część programu jak i część polityczną, poczym wywiązała się długa dyskusja, aż wreszcie piątego dnia Zjazdu wybrano komisję, złożoną z 7-iu osób dla ułożenia tekstu programu i uchwalono wskazówki dla tej komisji.

Dyskusja w sprawach taktycznych trwała trzy dni. O ogólnej sytuacji politycznej w dobie obecnej wygłoszono dwa referaty, nad którymi dyskutowano przez cały 6-ty dzień Zjazdu. Dzień 7-y poświęcony został sprawom bojowym. Omawiano znaczenie w chwili obecnej akcji terorystycznej i konfiskat, mówiono o następstwach, związanych z tworzeniem organizacji bojowych i milicyjnych.

W dniu 8-ym dyskutowano nad stosunkiem partii do ruchu zawodowego, współdzielczego i oświatowo-kulturalnego. Oddzielny referat poświęcony został sprawie działalności partii na wsi. Wobec jednak niedostatecznego przygotowania tej kwestji przedstawionego wniosku Zjazd nie uchwalił, ale polecił CKR. omawiać w prasie partyjnej zagadnienia związane z potrzebami agitacji wiejskiej.

W dniu 9-ym rozpatrzono projekt nowej ustawy organizacyjnej przygotowany przez specjalną komisję ustawową, wybraną przez Zjazd. Po dyskusji Zjazd uchwalił wniesienie do dawnej ustawy szeregu poprawek, z których ważniejsze są: 1) zwoływanie raz na trzy miesiące doradczej konferencji przedstawicieli okręgów; 2) wybory delegatów na Zjazd proporcjonalne do ilości zorganizowanych; 3) zniesienie komitetu zagranicznego; sprawy zagraniczne załatwia CKR. przez swój sekretariat.

Po uchwaleniu nowej ustawy partyjnej przystąpiono do wyborów Centralnego komitetu. Głosowano tylko raz jeden, gdyż rozstrzelenia głosów prawie zupełnie nie było. Ostatni punkt porządku dziennego dotyczył stosunku naszego do innych partii socjalistycznych. Ponieważ stanowisko Zjazdu w tej materji wyraźnie i jednomyślnie zaznaczone już zostało w jednym z ustępów ogólnej uchwały taktycznej głoszącym konieczność zjednoczenia wszystkich sił socjalistycznych w Polsce, przeto dłuższej dyskusji nad tym punktem nie prowadzono.

W ciągu całego trwania Zjazdu, w godzinach wieczornych, gdy kończyły się plenarne (pełne) posiedzenia, zasiadały komisje wybrane przez Zjazd dla ostatecznego opracowania uchwał i wniosków, dla sprawdzania rachunków, mandatów etc. Były to komisje: programowa, taktyczna, ustawowa, mandatowa i rewizyjna. Oprócz tego odbywały się mniej i więcej liczne zebrania grupowe, na których naradzano się nad zagadnieniami, poruszonymi przez Zjazd. Specjalna komisja gospodarcza zajmowała się sprawą m. in. szkół, paszportów, wypłaty pieniędzy, korespondencją. Sekretariat zajęty był porządkowaniem protokołów i wnio-

sków, których odbitki doręczano wszystkim uczestnikom Zjazdu.

Po wyczerpaniu wszystkich punktów porządku dziennego Zjazdu odbyła się konferencja przedstawicieli komitetów okręgowych, na której zastanawiono się nad najbliższymi potrzebami organizacji i pracami pozjazdowymi.

10-go dnia na ostatnim pełnym posiedzeniu komisja przedłożyła Zjazdowi przygotowany przez siebie projekt programu. Poddano całość oraz poszczególne punkty tego opracowania dyskusji, wniesiono kilka drobnych poprawek, poczym Zjazd przeszedł do głosowania, którego wynikiem było przyjęcie nowego programu znaczną większością głosów, przy kilku wstrzymujących się. Wreszcie przyjęto dwie uchwały w sprawach nie objętych porządkiem dziennym, a mianowicie w sprawie gwałtów rządu pruskiego nad ludnością polską oraz z powodu wyroku na posłów socjalno-demokratycznych do drugiej Dumy.

Zamknięty został Zjazd przemówieniem przedstawiciela prezydium, streszczającym przebieg i wyniki obrad i kreślącym najbliższe zadania towarzyszy po powrocie do domu, do warsztatów pracy partyjnej.

Nasz program.

X Zjazd uchwalił nowy program partji. Program ten wszakże tylko pod niektórymi względami stanowi coś istotnie nowego dla klasy robotniczej. Ogólne zasady i dążenia socjalizmu, które były podstawą dawnego programu nie zmieniły się, i pod tym względem nowy program nie wiele różnić się może od dawnego. Ta część programu nie nastrożyła też żadnych poważniejszych wątpliwości na Zjeździe. Kwestją wątpliwą, osiłą sprawą i dyskusji był właściwie tylko program polityczny. I tu wszakże proletarjat, który przeżył i przewalczył lata rewolucji: rok 1905, 1906 i 07 — rozpozna w uchwalonym programie z łatwością odbicie, a przynajmniej wpływ doświadczenia politycznego tych lat walki. W ciągu tych lat paru klasa robotnicza zrobiła kolosalny, stumilowy krok ku urzeczywistnieniu się tych ideałów demokracji, które stanowią kość pacierzową każdego socjalistycznego programu politycznego. To, co dotąd świeciło jak daleki blask we mgle nieznanej przyszłości wśród głuchej nocy niewoli, co obejmowało świadomość tylko nielicznych uświadomionych już dawniej gromadek wśród proletariatu, to siłą kolosalnego wstrząśnienia historycznego zajaśniało nagle przed oczyma całej proletarjackiej masy światłem bliskim, poufałym, znajomym. Strejk styczniowy r. 1905 rozdarł zasłonę nocy i odtąd na widowni dziejowej Polski i Rosji zaczęła się najszybsza, gwałtowna przemiana wypadków, zupełne przekształcenie stosunków. Zarazem stało się też jasnym, całkiem wyraźnym, jak, jaką drogą, w jakich warunkach, zdobywać sobie będzie Polska rządy demokratyczne.

W samym społeczeństwie polskim klasy posiadające po okresie wahania się przeszły rychło do kontrrewolucji, zastraszone i zniechęcone jej ostrością i przeciągłością, połowicznością jej zwycięstw, krwawością klęsk i nadewszystko tą socjalną treścią, jaka się w niej ujawniła. Polskie włościaństwo, nie w tym stopniu co rosyjskie zainteresowane w rewolucji, pozostało naogół wobec niej biernym. Natomiast najprzeważniej tylko klasa robotnicza, ona jedna tak na wsi jak w mieście wzięła czynny i trwały udział w rewolucji, poszła ławą do walki o wolności polityczne i swobody narodowe, do walki też z wyzyskiem kapitału, którego niebywała stopa miała wytłómaczenie swoje tylko w barbarzyńskich porządkach przestarzałego ustroju politycznego.

Wypadki polskie rozwinęły się odrazu, od początku, jako część składowa wypadków w całym państwie. Całe niezmiernie imperjum drgnęło jednym ogromnym porywem ku wolności. Wszakże wśród podbitych przez carat ludów nie obulziła rewolucja dążności do oderwania się od Rosji. Obok udziału w ogólnych

wolnościach demokratyczne klasy tych ludów parły jeno do uzupełnienia tych swobód przez równouprawnienie, przez zdobyte autonomiczne, które by mogły służyć obroną przed uciskiem i wyzyskiem ze strony panującej narodowości. Tak ogarnęła całe państwo rosyjskie rewolucja polityczna, która w Polsce przyjęła najbardziej jednolicie robotniczy charakter, zaostrzyła się w kraju naszym tak przez głębsze niż gdzie indziej przeciwieństwa klasowe, jak i przez bezprawie narodowe, przez potrzebę narodowych swobód i urzędzeń. Potrzeba ta od początku niemal znalazła swój zdecydowany wyraz w żądaniu odrębnych, samorzędnych urzędzeń dla kraju naszego.

Taki stan rzeczy musiał pobudzić wszystkie umysły w partji do zrewidowania założeń, na jakich się opierał dawny niepodległościowy program partji, który najoczywiej wytrzymać nie zdołał ogniowej próby życia. Od samego początku, od styczniowych wypadków klasa robotnicza i z nią partja z całym zdecydowaniem, siłą instyktownego impetu poszły do walki o inne hasła, pod innymi sztandarami. Wszakże w ogniu i zgiełku rewolucji, rzecz prosta, trudno było o przeprowadzenie formalnego przejścia programu. Więc zadowolniono się z konieczności pośpiesznie ukutymi hasłami, które faktycznie zastąpiły dawny program, a nosiły na sobie wybitne piętno chwili, jaka je stworzyła. Obecnie w zmienionych okolicznościach można było przygotować i podjąć acz z niemałym móżolem trud przejścia programu i oto zwołany w końcu roku minionego X Zjazd naszej partji uchwalił brzmienie nowego programu. Program ten, jak tu już mówiono, będąc w pewnej mierze odbiciem doświadczenia politycznego ostatnich lat, nie jest dla klasy robotniczej nowością, ma za sobą parę lat walki i świeci już krwią bojowników.

P.P.S. dąży tedy wedle słów programu: „do przekształcenia państwa rosyjskiego na zasadach następujących:

1) Zniesienie monarchji. Przekształcenie Rosji na państwo demokratyczne i republikańskie.

2) Zniesienie biurokratycznego centralizmu państwowego. Zdecentralizowanie ustroju państwa, władz jego prawodawczych, administracyjnych i sądowych w granicach i formach, określonych przez ujawnione potrzeby gospodarcze, kulturalne i narodowe zamieszkujących je ludów oraz przez rolę ich w ogólnej gospodarce i budowie państwa.

3) Szeroka autonomia Polski, oparta na sejmie prawodawczym.

4) Zawarowanie praw mniejszości narodowych (żydzi, Niemcy itd.) niewyodrębnionych w autonomiczne jednostki terytorjalne.

Program stara się dać temu co się stało faktycznym dążeniem proletariatu w tej dobie dziejowej, ściślejsze sformułowanie i socjalistyczne ugruntowanie.

Program tłumaczy, co jest istotą i źródłem przewrotu, dokonywającego się w państwie:

„Rozwój kapitalistyczny Rosji, przeobrażając jej podstawy społeczne, rozsądził przeżyte kształty jej państwowej budowy. Niezaspokojone potrzeby wszystkich żywotnych klas społeczeństwa mimo wszelkie wysiłki starego porządku, zwyrodniałego w kontrrewolucyjnym niszcycielstwie, osłoniętego pozorami niby-konstytucjonalizmu, prą do nieuchronnej jego zagłady“.

Obraz rewolucji nie da się już oderwać od obrazu „starego porządku“: Rewolucja wycisnęła na nim piętno niezatarte, pieczęć, która przeżera go do rdzenia. Pod jej naciskiem musiał się on przesłonić „porozami niby-konstytucjonalizmu“: obiecać swobody obywatelskie, ustąpienie części władzy przedstawicielstwu narodowemu. W walce z nią uległ „zwyrodnieniu“, utracił cechy jakiegokolwiek normalnego, choćby i absolutnego rządu, stał się po prostu niszcycielską maszyną kontrrewolucji, absolutyzmem bezrządu i gwałtu, despotją stanów wojennych. To porządkowi temu nadaje cechę tymczasowości. Nosi on w sobie zaród słabości, śmierci. „Niezaspokojone potrzeby wszystkich żywotnych klas społeczeństwa“ skazują go na zagładę.

„Na tym oparty procesie dziejowym dąży proletarjat wszyst-

kich ludów Rosji do przekształcenia zdziczałej formy absolutyzmu na nowożytnie państwo demokratyczne i republikańskie“.

Te same siły i potrzeby, ten sam proces dziejowy, jaki w ten sposób prowadzi do demokratyzacji Rosji, rozbija też na niej obręcz despotycznego centralizmu biurokratycznego. Wszechwładza scentralizowanego czynownictwa traci swoje podstawy. Ludy wdeptane dotąd w jedno koło ucisku na niezmiernych obszarach państwa, uciskane i wyniszczane przez pasorczytnicze warstwy narodowości rosyjskiej obracają się przeciwko temu monopolowi, przeciwko polityce upośledzania i wynaradawiania. Demokratyczne klasy tych ludów, stwarzane i wychowywane przez rozwój kapitalistyczny prą do wolności i władzy, pragną miejsca dla siebie, dla swobodnej walki o byt, walki klasowej. Dążeniem ich staje się tedy równouprawnienie, posiadanie samodzielnych urzędów, stawiających tamę uciskaniu i wynaradawianiu. I dlatego (mówi program): „Rosja — Rosja wolna — ulec musi zdecentralizowaniu.“

Autonomia Polski będzie tylko wynikiem i składową częścią tego ogólnego procesu. Proletariat Polski wiąże swoje dążenia autonomiczne z głównym prądem ruchu wolnościowego w całej Rosji, z potrzebą i koniecznością demokratyzacji wszystkich urzędów, całej budowy państwa. W ten sposób proletariat daje **realną podstawę** wszelkim dążeniom do autonomii naszego kraju. Bowiem bez istotnego i trwałego przewrotu w Rosji niemożliwą jest trwała i demokratyczna autonomia Polski — i dlatego rewolucyjna klasa robotnicza jest tej autonomii najszczerzym i najpewniejszym szermierzem.

Autonomia Polski musi być szeroka, jak też szeroka jest jej podstawa. Chodzi o zdjęcie pęt z każdej żywej siły społecznej, siły przyszłości, kulturalnej czy gospodarczej, chodzi o to, by kraj nasz miał zapewnioną swobodę kulturalnego rozwoju i mógł wyzyskać w pełni swoje zasoby i energję ekonomiczną. Autonomia w programie naszym znaczy co innego, aniżeli w programach burżuazyjnych. Burżuazji chodzi najwięcej o władzę nad ludem, o łatwość i swobodę wyzysku. Nam chodzi o swobodę i rozmach walki klasowej, która jest podstawą wszelkich zdobyczy proletariatu! Szukamy w autonomii odtamowania przystępu do źródeł oświaty i kultury, która najłatwiej przyswajać się daje w ojczyściej formie, ojczyzonym języku. Szukamy korzyści z zwiększonej kultury, swobody, zamożności kraju. Chcemy, aby wewnętrzne przeszkody nie wypaczały ani nie opóźniały naturalnego rozwoju demokratycznego naszego kraju, który jest bardziej nowoczesnym i dojrzałym społeczeństwem burżuazyjnym, aniżeli inne części Rosji. Oto jaką wartość ma mieć dla nas autonomia.

* * *

Jak tedy widzimy, program nasz określa bliżej tylko to, co może być przedmiotem realnych upragnień, czynnych dążeń proletariatu. Gmachu robotniczej polityki X Zjazd, który tworzył program, nie chciał opierać na niepewnym fundamencie politycznych prorocत्व. I dlatego powstrzymał się od rozstrzygnięcia zagadnienia: czy w nieokreślonej przestrzeni czasu możliwe jest kiedykolwiek odbudowanie państwa polskiego? Bowiem niema podostatkiem naukowych danych, na zasadzie których możnaby przewidywać, jak będzie wyglądało w odległej przyszłości ukształtowanie nowoczesnych państw i narodów. Programy socjalistyczne nie mogą tego odgadywać, a już w żadnym razie od podobnych domysłów nie mogą uzależniać całego kierunku polityki proletariatu. Program nasz tam, gdzie formułuje najbliższe cele tej polityki, wskazywać pragnie tylko ten ogólny kierunek, po jakim się posuwa rozwój, te drogi, na jakie wejść musi przeobrażenie polityczne państwa, w jakim żyjemy, i naszego w nim kraju.

Otóż wiadomo, że państwo to pod działaniem znanych nam czynników będzie musiało się **zdemokratyzować** i demokratyzując się, **zdecentralizować**, a kraj nasz w nim będzie musiał uzyskać **autonomją**.

O tym procesie decentralizacji państwa program nasz mówi tylko w ogólnych wyrazach: mówi o konieczności zniesienia

dotychczasowego despotycznego centralizmu czynowniczego i zdecentralizowaniu władz i urzędów państwa. Program nasz nie przykleja do tak zmienionego ustroju żadnej określonej nazwy z liczby tych, jakie się utarły w prawie publicznym: nie mówi, że dążyć mamy do zamienienia samowładnej Rosji, na przykład, na „federację“, albo na „państwo związkowe“. Albowiem chodzi nam o istotę rzeczy, a nie o nazwę, która niewiadomo co wyraża, bo i w nauce owe pojęcia „federacja“ i t. p. mają niezupełnie ustalone znaczenie, a w umysłach mas do tych wyrazów przyrosły zgola błędne i niejasne wyobrażenia. Cóż więc — nie chodzi o odgadnięcie w szczegółach, jak będzie wyglądała **już przemieniona** Rosja, bo tego niepodobna odgadnąć, ale **jak się będzie zmieniała**: w jakim kierunku, po jakiej drodze pójdą te zmiany, bo to się daje przewidzieć. Co najważniejsza: byłoby utopją, prózną igraszką wyobraźni chcieć przerabiać w programie cały rosyjski aparat państwowy na jedną jakąś modłę.

Póki ustroj państwa był tylko gołą formą gwałtu, póty powszechna niewola i bezprawie juści mogły mieć i miały też jeden wspólny dla wszystkich wyraz — w samowładztwie, w równości wszystkich wobec knuta, we wszechwładzy scentralizowanej szajki czynowniczego, skupionej koło tronu. Z chwilą jednak, gdy ta budowa przemocy i gwałtu się zachwiała, to przemiana jej będzie się dokonywała pod działaniem żywych sił, a siły te wyglądają rozmaicie u rozmaitych a tak licznych ludów, zamieszkujących wielkie obszary państwa. Innym jest stopień cywilizacyjnej potęgi i rozwoju dajmy na to Syberji, a inny Kaukazu lub polskiego obszaru, na którym zwartą masą mieszka naród o własnej, starej, historycznej kulturze, stanowiący całkowite i dojrzałe społeczeństwo burżuazyjne. Inne są potrzeby polaków w obrębie dzisiejszego Królestwa, inne znów żydów, w stanie rozproszonym żyjących na znacznej przestrzeni rosyjskiego terytorjum, jeszcze inne kirgizów, koczujących w stepach i t. p. Potrzeby wszystkich tych ludów doszedłszy do pewnej dojrzałości i siły przeciw muszą do odpowiednich zmian w formach rządzenia. W rozmaitej formie, rozmaitej mierze część władzy będzie musiała odpaść od władz centralnych i zostanie przelana na instytucje samorządu. W ten sposób władze te ulegną zdecentralizowaniu i w swych wewnętrznych sprawach w mniejszym lub większym zakresie ludy poczną rządzić się samodzielnie. Mnogość i różnorodność tych wszystkich zmian, których konieczność albo tylko możliwość ta się w demokratyzacji Rosji, w dążeniach zdemokratyzowanych warstw zamieszkujących ją ludów obejmuje najdogodniej program owym jednym ogólnym obrazem:

„Zniesienie biurokratycznego centralizmu państwowego.

Zdecentralizowanie ustroju państwa, władz jego prawodawczych, administracyjnych i sądowych w granicach i formach, określonych przez ujawnione potrzeby gospodarcze, kulturalne i narodowe, zamieszkujących je ludów oraz przez rolę ich w ogólnej gospodarce państwa“.

Program określa bliżej drogi rozwoju autonomicznego Polski oraz punkt wyjścia proletariatu w jego walce o autonomję. Tą drogą dla Polski jest szeroki samorząd, nietylko więc administracyjny i kulturalny, ale oparty o szerszą podstawę, ale oparty sejm, obdarzony władzą prawodawczą. A punktem wyjścia proletariatu, z którego ciągnie on do walki o autonomję, z którego oceniać będzie burżuazyjne dążenia autonomiczne, z którego w konkretnej potrzebie decydować może o zakresie autonomji — tym punktem wyjścia proletariatu jest swoboda walki klasowej, są potrzeby demokracji. Nie autonomia jako fetysz, jako przedmiot uwielbienia, ale potrzeby swobodnego rozwoju demokratycznego i klasowego pozostają zawsze dla klasy robotniczej tą strażniczą wieżą, z której się ona rozgląda w swych potrzebach politycznych. Autonomia musi być formą demokracji.

* * *

Stając na ogólniejszym gruncie program nasz odsłania te sprężyny ekonomiczne i historyczne, pod których działaniem

kształtować się musi przyszłość polityczna naszego narodu. Złączony z innymi państwami przez upadek własnego państwa, przez klęskę powstań, przez działanie kapitalistycznego rozwoju dąży on jednak do wolności politycznej i narodowej. Na dążenie to składają się rozmaite pobudki rozmaitych klas społeczeństwa. Wszakże najogólniejszą i najgłębszą sprężyną wewnętrzną tych wszystkich dążeń jest demokratyczny rozwój nowoczesnych społeczeństw, jest powstawanie i wzrost klas, które dążą do władzy i wolności, którym potrzebne jest miejsce i swoboda dla rozwinięcia swojej energii gospodarczej, dla rozmachu walki klasowej.

Program podnosi to, że tę walkę z narodowym uciskiem najdalej i najskuteczniej poprowadzi proletarijat. On do tej walki ma najmocniejsze pobudki, bo najboleśniej cierpi od narodowego ucisku. Ucisk ten zatamuje mu dostęp do oświaty i kultury, uwstecznia cały kraj, rodzi dodatkową klęskę nacjonalizmu. W postaci nacjonalizmu z własnego ucisku bije burżuazja polska monetę dla siebie: zdobywa jeden jeszcze środek oszukiwania robotnika, odprowadzania jego uwagi od źródeł jego klasowego upośledzenia przez ciągle alarmowanie jego narodowych instynktów. Dla proletarijatu jest to jedną więcej krzywdą, płynącą z niewoli narodu. Proletarijat, jako klasa, która w dzisiejszym społeczeństwie kapitalistycznym jest najpotężniejszą dźwignią demokracji, jest też najczynniejszym szermierzem w walce o formy i urządzenia polityczne, które gwarantować mogą „istotną demokrację”, które „stawiają tamę próbom upośledzenia i wynaradawiania”. Proletarijat wreszcie zatknie chorągiew socjalizmu, który zniesie samo źródło wszelkiego ucisku: wyzysk pracy przez kapitał.

Tak oto wygląda nasz program polityczny, takimi są wytyczne jego punkty, jego myśl i jego duch.

Debata programowa zajęły Zjazdowi pełne 2 i pół dnia i były nader ożywione. Wszakże od pierwszej niemal chwili było jasnym, że Zjazd zdecydowany jest oprzeć program na formule autonomii. Mimo to dawny niepodległościowy program jakkolwiek w odmiennym na ogół, aniżeli dawniej, rozumieniu rzeczy znalazł na Zjeździe kilku nader gorących i wymownych rzeczników. obrońcy dawnego hasła przeważnie godzili się na to, że w istniejącym środowisku dziejowym dawny program jest jawnie nieracjonalnym. Wszakże pragnęli zachować dawne hasło przynajmniej, jako znak, jako symbol niezawisłości, wolności od przymusu, od ucisku narodowego. Inni znów chcieli, aby hasło to pozostało, ale usunięte zostało na plan drugi, jako cel wprawdzie dalszy, ale niewątpliwy i ostateczny. Wywody tej grupy mówców podobnie jak i wywody innych, które posłużyły na podstawę programu, znaleźć mogą dokładniejsze odbicie tylko w obszerniejszym sprawozdaniu ze Zjazdu.

Żadne inne istotne różnice nie wyłoniły się na Zjeździe. Za podstawą do obrad nad programem posłużyły dwa referaty wygłoszone równoległe przez towarzyszy A. i W. Co do ogólnej tendencji referaty te nie wiele się od siebie różniły. Tow. referent W. naogół szedł może nieco dalej, aniżeli referent A. w sformułowaniach zarówno praw, rządzących kształtowaniem się nowoczesnych państw jak i naszych w związku z tym założeń programowych. Znaczna ilość mówców obszernie i gorąco podkreślała potrzebę zajęcia w programie wyraźnego i mocnego stanowiska w sprawie narodowościowej, stanowiącej, jak podnoszono, jedno z najbardziej palących zagadnień tak dla całego społeczeństwa, jak i dla klasy robotniczej. W swoich tendencjach programowych był tedy Zjazd w ogromnej większości swej wyraźnie zdecydowanym i zupełnie zgodnym. Debata posłużyły celowi raczej tylko wyjaśnienia i ostatecznego wykrystalizowania poglądów przybyłych przedstawicieli zorganizowanych szeregów robotniczych. Ta zwartość i jednolitość ogółu uczestników Zjazdu znalazły swój dobitny wyraz w głosowaniu.

Gdy ostatniego dnia obrad komisja programowa przedłożyła Zjazdowi owoc swojej pracy — po krótkiej bardzo dyskusji całość programu przy 5 wstrzymujących się została przyjęta,

wszystkimi pozostałymi t. j. 33-ma głosami. Ani jeden głos nie został oddany przeciwko programowi.

Po ogłoszeniu przez przewodniczącego takiego rezultatu głosowania imieniem siedmiu podpisanych (5 delegatów i 2 gości) zgłosił jeden z delegatów, tow. T., następującą deklarację:

„Niżej podpisani członkowie X Zjazdu P. P. S., będący zdecydowanymi zwolennikami umieszczenia niepodległości Polski w programie — minimum P. P. S. i stwierdzając, że dyskusja, toczona na Zjeździe, nie była w stanie zachwiać ich przekonaniami w tej kwestji, zastrzegają sobie prawo szerzenia tych swoich poglądów w łonie partji.“

Deklarację tę poparł zgłaszający ją oświadczeniem ustnym, iż podpisani, warując sobie możliwość agitowania za swoimi mniemaniami, poddają się wszakże lojalnie uchwałom Zjazdu i dalej pracować będą w szeregach wspólnej organizacji. Oświadczenie to wywołało oklaski zgromadzonych.

Tak oto uchwalonym został na X Zjeździe nowy program partji. Pierwszy to w kraju naszym program, którego myśl wykołysana została przez masy, który jest w tym sensie programem najistotniej robotniczym, który wyrosł z wielkiego przewrotu, wielkiego i wszechstronnego doświadczenia dziejowego. Ten wiew od rwącej fali życia, to technienie wielkich mas i wielkich wypadków nada mu moc i trwałość, jaka w tym stopniu nie mogła być udziałem dawnych programów, wśród nieprzeniknionych mroków niewoli wznoszonych samotną dłonią pionierów socjalizmu.

Wskazania taktyczne X Zjazdu.

Jeżeli sprawy programowe są dla partji robotniczej ważne: bo ucza, jak członkowie partji powinni myśleć i czego chcą — to nie mniej ważne są sprawy taktyczne, które mówią, co należy robić, jak działać. Albowiem partja jest organizacją czynu i walki.

W okresie ostrej walki rewolucyjnej, w r. 1905/06, kwestje taktyczne były dość proste; rewolucja szła do ataku, napadała na wroga na całej linii — głównym więc nakazem taktycznym było bić — bić wszelkimi sposobami. Strejki powszechne czy częściowe, wszelkie formy akcji zbrojnej — wszystko było dobre, wszystko służyło sprawie. Wprawdzie i wówczas niejednokrotnie napotykał się praktyczne trudności, niejednokrotnie popełnialiśmy błędy. Naogół wszakże taktyka nasza była prosta i jasna, wiedzieliśmy dobrze, co robić.

Ale taktyka zmienia się wraz z warunkami walki. Po okresie triumfów i zwycięstw rewolucji, powalony, jak się zdało, rząd carski dźwignął się, zawarł sojusz z reakcyjnymi żywiołami społecznymi i rzucił się do krwawego odwetu. Broń, jaką posługiwał się proletarijat w latach ataku, jęła odmawiać posłuszeństwa.

Albo stępiała, albo, co gorsza, zaczęła kaleczyć dłoń, która ją dzierży.

I oto w serca wielu wtargnęło zwątpienie lub rozpacz. Zwątpili o tym, czy wogóle dalej można toczyć bój; narodził się do świadomego życia w okresie rewolucji, nie znali innej broni jak tę, którą się w tym okresie posługiowano — widzieli osiągnięte za jej pomocą triumfy — nie znali innej — widzieli, że ta z rąk wypada — co robić tedy, co robić? Na dręczące to pytanie odpowiedział Zjazd w szeregu uchwał taktycznych. Czerpiąc z długiego już — bo trzydziestoletniego — doświadczenia naszego ruchu robotniczego, zastanawiając się tak nad naukami rewolucji jak nad sytuacją obecną, korzystając wreszcie z doświadczenia proletarijatu innych krajów — określił Zjazd w szczegółowo i starannie opracowanych uchwałach taktykę, jakiej winien się trzymać proletarijat w obecnym okresie.

Zjazd, w ogólnej swej rezolucji taktycznej, rzucił hasło „wyzyskiwania wszystkich zdobytych przez rewolucję placówek“; al-

bowiem, jak mówi ta sama rezolucja, reakcja pomimo wszystkie swe zbrodnie, pomimo że „rozbiła i zdziesiątkowała proletarijat, wyniszczyła go, wniosła nawet rozdzielenie w jego szeregi” — „nie zdołała przecież usunąć ze szczytów tych wielolicznych urzędów i względnych wolności, w których ruch robotniczy znajduje jawny wyraz i mocne zaczepienie”.

Dwojaka może być postawa proletarijatu w stosunku do częściowych ustępstw jego wrogów. Jeżeli idzie on do ataku, jeżeli przypuszcza gieneralny szturm do nieprzyjacielskich okopów — jeżeli olbrzymim wysiłkiem sięga po wszystko, — tedy musi bezwzględnie i z pogardą odrzucić wszelkie częściowe ustępstwo, musi je traktować, jako ochłap, którego celem jest sparaliżowanie jego energii, osłabienie jego impetu bojowego; musi bojkotować te ustępstwa — i robić swoje: bić, bić aż do skutku. Inaczej rzecz się ma, kiedy wzajemny stosunek sił proletarijatu i jego wrogów nie pozwala mu na atakowanie ich, kiedy musi on oszańcowywać się i przygotowywać się do walk dalszych i bronić od napadów. Natenczas naczelnym nakazem taktycznym jest wyzyskiwanie wszystkich zdobytych poprzednim atakiem placówek. To będą właśnie te szanse, o które klasa robotnicza oprzeć się będzie mogła w swej późniejszej, dalej zmierzającej i bardziej zaczepnej walce.

Prawda, ustawy legalnych związków i stowarzyszeń robotniczych ciasne są; prawa, na których te ustawy są oparte, wielce są niedoskonałe lub zgola wadliwe; gwarancje tych praw — przy dyktaturach wojennych generał-gubernatorów — nikt lub wprost żadne; jakże więc ze związków tych i z tych stowarzyszeń mają korzystać robotnicy świadomi, rozumiejący wolność i szanujący swoją godność ludzką i robotniczą? Odpowiedź na to prosta: historia poucza — a potwierdza to i prosty rozum ludzki — że każda masowa organizacja robotnicza, byle stała szczerze na gruncie interesów robotniczych, byle broniła się od wpływów jakichkolwiek żywiołów burżuazyjnych — musi służyć sprawie wyzwolenia proletarijatu z pęt ucisku i wyzysku. A cóż dopiero jeśli w łonie tej organizacji czynni są i odgrywają nieostatnią rolę robotnicy, świadomi praw swych i interesów.

Ależ, powie kto, jeśli te organizacje rzeczywiście będą służyły sprawie robotniczej, to rząd i burżuazja, trzymająca z rządem, rychło się na tym poznają i związki te i stowarzyszenia zamkną. A skoro je mogą zamknąć, to po co je będziemy zakładali? Odpowiedź nasuwa się sama przez się. Zamkną nam jedno, to otworzymy drugie. Zamkną legalne, to otworzymy nielegalne — a przy pierwszej okazji znowu, może w zmienionej formie zewnętrznej, otworzymy legalne. Dlaczego legalne? Bo pomimo wszelkie niedogodności łatwiej jest wciągnąć w nie szerokie, niezupełnie jeszcze uświadomione masy, a organizacje robotnicze muszą być możliwie najliczniejsze, najbardziej masowe; izby były silae. Przytym w organizacjach legalnych działalność delegatów i zarządu łatwiej podlega kontroli ogółu, a przez to zwiększa zaufanie i przywiązanie do organizacji. Wreszcie — jeżeli nawet na miejsce zamkniętej przez władze organizacji legalnej wypadnie otworzyć nielegalną, to ta nielegalna lepiej daleko będzie się mogła rozwijać na gruncie, przygotowanym przez swoją poprzedniczkę, będzie często mogła być popostrą przedłużeniem, dalszym ciągiem tamtej w nielegalnej formie.

Właściwie zjazd nasz, zachęcając do takiego „wyzyskiwania wszystkich zdobytych przez rewolucję placówek” wypowiedział poprostu to, co bardzo wielu towarzyszy, co ogół partji od dłuższego już czasu robił. Bo też prawdziwa, żywa taktyka partji rodzi się i urabia w życiu, w robocie praktycznej, zanim zostanie ujęta w ściślejsze karby przez instancje partyjne. Ale jednak zjazd, spisując to nasze doświadczenie, dokonał rzeczy ważnej. Dotychczas każdy z nas szedł w tych rzeczach samopas a więc poniekąd poomacku. Traktując tę swoją robotę, jako coś poza partyjnego, coś od partji niezależnego, co partja toleruje tylko, nie mogli się wobec trudności, jakie na drodze swej napotykał, zwracać po radę do partji. W ten sposób jedni nie mogli korzystać z doświadczenia innych, trudniej też było o jednolitość

w poglądach na te sprawy a zwłaszcza o jednolitość w praktycznej działalności członków partji.

Uchwały zjazdu kładą kres takiemu stanowi rzeczy. Nie tylko uprawniają one i sankcjonują te działy pracy, ale, co ważniejsze, dają szczegółowe wytyczne, jak mają one być prowadzone, aby odpowiadały interesom klasy robotniczej, aby stały się dźwigniami w walce tej klasy o wolność, o dobrobyt, o wyzolenie z ucisku i wyzysku. W uchwałach o związkach zawodowych, o stowarzyszeniach współdzielczych, o instytucjach oświatowych i kulturalnych każdy świadomy robotnik znajdzie obfitość wskazówek, które ułatwią mu owocną pracę we wszystkich tych typach organizacji. Dowie się, jaką rolę organizacje te odgrywają w całokształcie klasowej akcji robotniczej; dowie się, jak wrogowie proletarijatu starają się je sfalszować i wyzyskać dla swoich reakcyjnych celów; nauczy się, jak prowadzić swoje organizacje tak, izby nie mogły być na żaden sposób obrócone przeciw klasie robotniczej, ale owszem służyły wyłącznie i jedynie jej interesom. Nauczy się te formy organizacji cenić, pozna, że nie należy ich niedoceniać, ale dowie się również, że nie należy ich przeceniać, nie należy w nich upatrywać zbawienia proletarijatu, jak to usiłują wmówić rozmaici burżuazyjni „kulturalnicy” czy „kooperatyści”.

No, a jeśli rząd te mozolnie budowane organizacje pozamyka? Powiedzieliśmy już, że powstałe na ich gruzach „nielegalne” tym większe będą miały szanse rozwoju. Ale powiemy więcej jeszcze: tego, co w nich dobrego zrobimy, zanim nam je zdołają zamknąć, nikt nam nie wydrze, nikt nie wypleni. Co, zda się, zostało dziś z pracy, rozwiniętej w okresie wolnościowym jesienią r. 1905-go? A przecież ziarna, rzucane wówczas przez rewolucję szczerą dłonią, nie poszły na marne, a przecież nie mamy powodu żałować tej pracy — obfity jeszcze wyda ona plon. I jeszcze jedno — nie najmniej ważne. Jeżeli masa, korzystając z pewnych możliwości legalnych, zapełni organizacje zawodowe, współdzielcze, kulturalno-oświatowe, jeśli żyje się z niemi, pokocha je, robi je swojemi, — i jeśli później rząd targnie się na nie i wyrwie je z ciała masy ludowej — to wyrwie je z mięsem, pobudzi tę masę, stworzy przeciw sobie impuls agitacyjny stokroć potężniejszy, niż wszelka ogólna tylko agitacja polityczna.

Bo agitacja polityczna, aby trafić do mas, musi być związana z wypadkami doby, z żywym, realnym życiem. Podkreśla to zarówno ogólna uchwała taktyczna, jak i w szczególności uchwała o stosunku partji naszej do Trzeciej Dumy. Uchwała ogólna stwierdza, że represje „nie zdołały rzucić raz zerwanej zasłony na bezustanne starcia i przemiany, odbywające się wewnątrz machiny społecznej i państwowej”. Jedną z najwybitniejszych cech, odróżniających sytuację obecną od przedrewolucyjnej, jest jawność życia społecznego i politycznego. Żeby sobie to uprzytomnić, wystarczy bodaj rzucić okiem na legalną prasę codzienną dzisiaj, a dajmy na to w r. 1904-ym. Dziś agitacja polityczna może pełnemi garściami czerpać z mniej lub więcej jaskrawych przejawów życia i walki różnych żywiołów społecznych. Agitacja ta, uświadamianie polityczne najszerzych mas ludowych na gruncie bieżących spraw i wypadków politycznych stanowi też główne zadanie partji socjalistycznej, jako politycznej przedewszystkiem organizacji klasy robotniczej. Jestto w dobie obecnej tym ważniejsze, że na tle reakcji w zastraszający sposób szerzy się zaczyna propaganda bierności politycznej, jakiejś „zasadniczej” obojętności w stosunku do życia politycznego. Popierają ją z jednej strony, szczerze lub obłudnie, wyraziciele płytkiej myśli drobnomieszczaństwa — dla których polityka bez doraźnych, namacalnych korzyści jest niczym, albo którzy rozmyślnie chcą od niej odwoznić proletarijat; popierają również ten antypolityczny nastój rozmaite żywioły całkowicie lub nawpół anarchistyczne. Jest rzeczą partji socjalistycznej w tej tak ciężkiej dobie dźwignąć wysoko sztandar politycznych żądań proletarijatu, siać niezamordowanie świadomość, że warunkiem dalszej skutecznej jego walki klasowej jest zdobycie wolności politycznej, — i świadomość tę

gruntować i pogłębiać bezustanną agitacją na tle przejawów społecznego i politycznego życia.

Mnóstwo tych przejawów dostarcza nam Duma, to, co się dzieje w niej i dokoła niej. Niewątpliwie trzecia Duma jest zła; niewątpliwie większość jej członków to zajadli reakcyoniści, przysięgli wrogowie ludu i jego praw; niewątpliwie rząd, jaki przed nią staje i nią kieruje, rząd Stołypina-Wieszatiela, jest najbardziej morderczym spośród wszystkich rządów Rosji. Ale robi się to wszystko jawnie, ale nieocenioną lekcją poglądową, niezastąpioną skarbnicą doświadczenia politycznego są dla mas wystąpienia Stołypina i Kokowcewa, Rodiczewa i Puriszkiwicz, Guczkowa i Milukowa — mowy ich — i wszystko, co mówom tym towarzyszy, w Dumie i poza Dumą. Jest Duma, pomimo wszystko, pomimo potwornego prawa wyborczego i warunków wyborczych, pomimo że nie jest ona przedstawicielką ludu, jest — jak mówi rezolucja Zjazdu — „ogniskiem jawnego i ześrodkowanego życia politycznego, terenu, na którym rozgrywają się starcia grup politycznych.“ Musi być tedy stale wyzyskiwana przez partję proletariatu dla jej agitacji rewolucyjnej i politycznej.

Więc tylko tyle? powie kto w gorętszej kapany wodzie. Więc poza organizacją robotniczą we wszelkich formach, poza doraźną obroną interesów robotniczych, poza agitacją polityczną — nic nie mamy robić?

Zjazd sądził, że na dzień dzisiejszy tej roboty starczy, że nie ma innej, którąby partja socjalistyczna z pożytkiem mogła podjąć; sądził nadto, że będzie to najlepsze, najniezawodniejsze przygotowywanie się do taktyki bardziej zaczepnej, do taktyki ataku — kiedy czas na to przyjdzie.

Sprawy bojowe na X Zjeździe.

Pięć uchwał poświęcił dziesiąty Zjazd sprawom techniczno-bojowym; tytuły ich brzmią: w sprawie przygotowania ruchu zbrojnego; o konfiskatach pieniędzy rządowych; teror polityczny a ruch masowy; w sprawie samoobrony; o organizacjach bojowych. Dla dokładniejszego ich zrozumienia należy przedewszystkiem wmyślić się w ogólne uchwały taktyczne, omówione w poprzednim artykule. Uchwały w sprawach bojowych — z wyjątkiem kwestji samoobrony i milicji — oparte są na jednomyślnie ujawnionych na zjeździe poglądach; zupełnie jednomyślnie przyjęto uchwały w sprawie technicznego przygotowania ruchu zbrojnego, konfiskat oraz teroru.

Powszechnie uznano, że jeżeli partja może przyczynić w pewnej mierze się do technicznego uposażenia swoich szeregów w okresie otwartej zbrojnej walki — to z pewnością nie może ani sztucznie walki tej wywołać, ani przygotować do niej mas, ani przeprowadzić ją według zgóry pomyślanego militarnego „planu“. Pierwszym warunkiem, aby ruch zbrojny był wogóle możliwy, jest wielkie powszechne poruszenie mas, które przetrzuca do obozu rewolucji znaczną część dotychczasowych jej przeciwników, oddaje w ręce walczących część środków (broń, wojsko), któremi rozporządzał dotąd niepodzielnie rząd i które muszą mu być odebrane, aby go uczynić pokonalnym. Zwycięstwo zbrojnej rewolucji zależy tedy nie od przygotowań technicznych, poczynionych zawczasu przez partję, ale od ogólnych warunków społeczno-politycznych. W okresie powszechnego ataku rewolucyjnego partja może i musi brać udział i w technicznej robocie; na tle masowych wystąpień i mnożących się wybuchów zbrojnych dadzą się nawet usprawiedliwić przedczesne próby formowania przez partję kadrów bojowych: są one wtedy wynikiem rachuby zawodnej ale mającej cechy prawdopodobieństwa. Ale też same próby, podejmowane w okresie zastoju lub reakcji, kiedy o ataku rewolucji nie może być mowy, byłyby szaleństwem, karygodnym trwonieniem sił, obracałyby się z całą siłą przeciw tej rewolucji, której rzekomo miałyby służyć.

To samo dotyczy konfiskat pieniędzy rządowych, mających usprawiedliwienie jedynie, jako część akcji bezpośrednio przygotowującej ruch zbrojny. Tylko budżet partji, robiącej masowe zakupy broni, może i musi być oparty na źródłach, nie wynikających z jej siły ideowej, tj. nie na składkach jej członków i sympatyków. Ale w okresie zastoju i reakcji konfiskaty nie mogą być środkiem zbrojenia się (bo szerokie zbrojenie się wtedy jest niemożliwe) i napotykać na coraz cięższe trudności, stają się celem same dla siebie; bojówka robi prawie wyłącznie konfiskaty po to, żeby żyć tj. po to, żeby robić znowu konfiskaty — i tak bez końca. Praktykowane w takich warunkach konfiskaty nietylko demoralizują organizację, ale nadto odpychają od rewolucji szerokie masy. Rażą je — i słusznie — bezcelowe ofiary; budzi protest lekkomyślne szafowanie krwią ludzką, wynikające z trudniejszych warunków konfiskat; wreszcie widocznym jest, że w okresie reakcji taktyka konfiskatowa podrywa bandytyzm, przeciw któremu rewolucja nie może już, jak dawniej, skutecznych stosować środków. Na zjeździe zwalczano również złudzenia co do możliwości i pożytku konfiskat „dobrych“, „pewnych“, „bezpiecznych“ — bo takich niema prawie wcale, a jakieś niezmiernie rzadkie wypadki nie okupują złych stron wszystkich konfiskat. Zwalczano też teorię „ostatniej“ konfiskaty: tj. jednej dobrej dużej konfiskaty — po której partja powiedziałaby, że na tym poprzestaje. Jednomyślnie postanowiono wykluczyć konfiskaty z działalności partji i stanowczo je potępić. Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że już w roku ubiegłym, od samego IX Zjazdu, partja nie zrobiła ani jednej konfiskaty, chociaż nie było po temu żadnych uchwał zjazdu, a okazji po temu nie brakło; ale CKR., świadom sytuacji, systematycznie odrzucał wszystkie propozycje, jakie się wylaniały.

Zjazd uznał teror polityczny za nieskuteczny środek walki rewolucyjnej. Czego nie zdziała ruch masowy, tego nie zastąpi, nie poprawi ani nie uzupełni czyn jednostki. Rzadkie niezmiernie są wypadki, kiedy usunięcie przedstawiciela rządu dało jakieś wyraźne korzyści rewolucji. Naogół rząd z łatwością znajduje zastępcę na miejsce zabitego swego sługi, — zastępcę częstokroć gorszego niż poprzednik.

Naogół represje nietylko nie słabną po akcie terrorystycznym, ale przechodzą parokrotnie wprost szału niszycielskiego. Ale jeżeli teror nie osłabia i nie hamuje rządu, to zarazem nie wzmacnia on bynajmniej sił własnych rewolucji. Chwilowe gorączkowe podniecenie, jakie wzniesie w masach niezdrowe jest i przemijające. Jest przedewszystkiem bierne i wpaja w umysły zupełnie fałszywe pojęcie o tym, z czym i jakimi sposobami należy walczyć; szczepi złudzenia, że ktoś może masę wyręczyć w robocie. Na stu przykładach można dowieść, że teror budzi największy entuzjazm właśnie nie w najczynniejszych sferach rewolucji, lecz wśród ciemnych mas oraz wśród burżuazyjnych sympatyków. Jest więc teror polityczny, uprawiany jak system, środkiem walki i zawodnym i szkodliwym. Jest zwłaszcza szkodliwym w okresach reakcji, kiedy do umysłów wkrada się zwątpienie i kiedy trzeba im dać prawdziwego hartu, karmić je drną świadomością: w takich warunkach akty rozpacz i zemsty mogą wywołać jedynie zamęt i gorączkę. W naszych szeregach złudzenia terrorystyczne powstały stąd, że w okresie ostrej walki podejmowaliśmy, w związku z szerszym ruchem zbrojnym, usuwanie licznych przedstawicieli rządu; ale wówczas nie nosiło ono cech teroru indywidualnego, jego strony ujemne były mniejsze, nie przypisywano mu pierwszorzędного znaczenia; kiedy to tło ogólnego rewolucyjnego ataku znikło, oderwane odeń akty nabrały zupełnie innego charakteru i muszą być usunięte z arsenału środków partji robotniczej.

Na zasadnicze zrzeczenie się systematycznego teroru politycznego godzili się wszyscy członkowie zjazdu; ale część ich (około 10) broniła samoobrony, rozumiejąc przez to usuwanie szkodliwych jednostek spośród rządu w bezpośrednim interesie ruchu masowego. Zjazd nie podzielił tego poglądu. Wielu mówców wskazywało na to, że w większości wypadków samo-

obrona taka więcej szkodzi robotnikom i partji niż rządowi; że często w całym jakim mieście lub powiecie rozbita zostaje cała robota na skutek takiego aktu rzekomej samoobrony. Uznano, że samoobronę należy stosować w wypadkach szczególnie groźnego niebezpieczeństwa i to z wielką oględnością. Może ta oględność okazać się niekiedy przesadna: ale dotychczasowa pochopność do tej akcji była bezspornie wysoce szkodliwa.

Wreszcie zjazd uznał, że w dobie obecnej zaniechać należy organizowania jakichkolwiek kadrów bojowych. Skoro nie prowadzimy akcji bojowej i przygotowań technicznych teraz nie robimy — to niepotrzebne nam są bojówki. Skoro nie przyniosą korzyści, to napewno przyniosą szkodę. Część towarzyszy na zjeździe, godząc się na zniesienie bojówek, broniła stałej milicji. Ale znaczna większość nie przystała i na to. Nie kijem to pałką, mówiono; ochrzycicie te grupy, jak chcecie — zawsze będzie to samo. Stała organizacja milicyjna, pomimo naszej najlepszej woli,

pomimo że weźmiemy do niej najlepszych i najidealniejszych ludzi, w obecnych warunkach musi przynieść więcej szkody niż pożytku. Postanowiono tedy żadnych bojówek pod żadnymi nazwami nie tworzyć.

Takie były myśli i taka wola X. Zjazdu w sprawach bojowych. Zrzekliśmy się wyraźnie i stanowczo w obecnym okresie akcji i organizacji bojowej. Niejednemu będzie zapewne ciężko rozstać się ze złudzeniami, zrodzonymi w ogniu lat rewolucyjnych. Ale sądu naszego w tych ważnych sprawach nie powinny mieć żadne zaczepki ani napaści zzewnątrz, od wrogów naszej partji; rzucić kamieniem na nas mieliby prawo ci jedynie, co prowadziliby obecnie pożyteczną akcją bojową; takich u nas nie znamy; działalność tzw. „frakcji rewolucyjnej“ jest przecież najsilniejszym argumentem praktycznym przeciw akcji bojowej w obecnym okresie.

Sprawozdanie rachunkowe z pieniędzy, zebranych na X Zjazd.

Przychód				Rozchód					
Okręgi:	Rb.	kop.	Rb.	kop.	Wydutki:	Rb.	kop.	Rb.	kop.
Warszawa: W. K. R.	90	—			Przedjazdowe			43	09
„ Dz. Mokotów	70	03			Nadzwyczajne: Radom	43	—	275	50
„ „ Praga	98	—			„ Częstochowa	232	50	1688	31
„ „ Wola	100	40			Delegaci (39)			61	50
„ „ Dolna	12	—			Biurowo Zjazdu			13	51
„ „ Powązki	30	—			Kancelaryjne			3	39
„ „ Org. Żyd.	32	—	432	43	Porto			46	94
Łódź: Dz. Karol.	78	75			Rozmaite			2132	24
„ „ Główna	25	75			Razem				
„ „ Gajeroska	35	75			Pozostałość:				
„ „ Prawa	69	50			Do podjęcia w okręgach				
„ „ Lewa	27	05			Warszawa W. K. R.	Rb. 25.85			
„ „ Bałuty	29	—			„ Mokotów	4.—			
„ Org. fach.-rzem.	6	25			„ Wola	6.—			
„ Pabjanice	6	25			„ Praga	28.—			
„ Zgierz	70	50	395	30	„ Powązki	30.—	93	85	
Zagłębie			458	50	Warszawa-Podm.		38	—	
Warsz. Podm.			138	—	Radom.		49	—	
Radomski: Dz. Kolejowa	115	—			Częstochowa		50	—	230 85
„ „ Glinice	75	—			Wydutki zwrotne				166 28
„ „ N. Świat	19	—			Gotówka *)				271 86
„ „ Śródmieście	60	—							
„ „ Intelig.	20	50							
„ „ Padokr. Skarżyski	90	—							
„ „ Ostrowiecki	195	—							
„ „ Starachow.	90	—							
„ „ Org. Wiejska	50	—							
„ „ Żyd.	32	—	721	50					
Częstochowski: Dzielnice	240	—							
„ Doch. Nadzw.	210	—	450	—					
Lubelski			100	—					
Płocki			46	—					
			Razem okręgi	2741 73					
			Goście i drobne dochody	59 50					
				2801 23					2801 23

*) Gotówkę oraz sumy, które powinny wpłynąć, Zjazd przekazał C. K. R. na wydawnictwa i roboty pozjazdowe.

Towarzysze! Pamiętajcie o 1-ym Maja!